

Wilno, 6 czerwca 2011 roku

Kongres Polonii Amerykańskiej

Szanowni Państwo,

jak informowało 26 maja br. pismo „Tygodnik Wileńszczyzny” (...) solidaryzując się z Polakami na Litwie, do akcji protestacyjnej przeciwko bulwersującej Ustawie o oświacie ma się włączyć amerykańska Polonia. Jak poinformował Jacek Marczyński z Waszyngtonu, zakrojona na szerszą skalę akcja protestacyjna odbędzie się 11 czerwca przy konsulacie Litwy w Chicago. Marczyński zapowiedział też, że o sytuacji mniejszości polskiej na Litwie zostaną poinformowani kongresmeni i senatorowie. W planach natomiast jest skoordynowanie akcji protestacyjnych, które będą odbywały się jednocześnie na Litwie, w Polsce i USA"

Niestety nie mieliśmy zaszczytu poznać ani ww. Jacka Marczyńskiego z Waszyngtonu, ani aktualnych kierowników Polonii amerykańskiej. Natomiast przed dziesięciu laty wypadło nam przewodzić działalności polonijnej na Litwie i z tej okazji kilkakrotnie spotykać się ze śp. Prezesem Edwardem Moskałem, którego cechowało niezwykle wysokie poczucie odpowiedzialności za słowo i za działania.

W roku 1999 odbywał się na Litwie proces sądowy przeciwko Leonowi Jankielewiczowi za działalność antypaństwową. Dokonał on tych czynów będąc sekretarzem komunistycznej partii Litwy na tzw. moskiewskiej platformie (odłam partii, który nie uznawał niepodległości Litwy i na terytorium rejonu sołecznickiego realnie sprzeciwiał się realizacji uchwał władz Republiki Litewskiej). Mimo, że L. Jankielewicz nigdy nie miał nic wspólnego z organizacjami polskimi, posiadał rosyjskojęzyczną rodzinę, warszawska „Wspólnota” wystąpiła w jego obronie, zamierzając włączyć do głośnej kampanii w obronie rzekomo prześladowanych Polaków na Litwie Polonię świata, w tym amerykańską. Edward Moskał, który wcześniej odwiedził Litwę i któremu zorganizowaliśmy spotkanie z Vytautasem Landsbergisem, poręczył dla zastępcy prezesa Kongresu zbadać sytuację o co tak naprawdę chodzi w przypadku L. Jankielewicza. Wystarczyło rozmowy telefonicznej, aby Polonia amerykańska zrezygnowała z udziału w zamierzonej kampanii „obrony Polaków na Litwie”. Identycznie postąpiła i Polonia angielska.

Dlaczego przypominamy te odległe wydarzenia? Bo sytuacja się powtarza, a sądząc z pogrózek, publikowanych w powyższym postkomunistycznym piśmie, Polonia amerykańska może być wciągnięta w akcje, które nie przyniosą jej zaszczytu, a jedynie szkodę Polakom na Litwie. Bo jak widzimy wypracowana przed laty przez A. Stelmachowskiego i A. Chodkiewicza i, niestety, do dziś realizowana na praktyce koncepcja wspierania tych grup Polaków w krajach ich zamieszkania i obywatelstwa, które głośno krzyczą (o co i na czyje zadanie nie ma znaczenia), pozwala jedynie warszawskiej „Wspólnocie” wraz z Senatem wbrew Konstytucji RP

List do Kongresu Polonii Amerykańskiej

Autor: Fundacja "Zbiory Wilenskie"
Niedziela, 12 czerwca 2011 -

bezkarnie przestępczo trwonić środki budżetowe. Natomiast we współczesnych warunkach, a szczególnie gdy chodzi o kraj należący do Unii Europejskiej i NATO – takie działania nie mają logicznego sensu i kompromitują ruch polonijny. Tym bardziej, że wypadki wobec Litwy, członka NATO, upowszechnianie fałszywej informacji o rzekomym prześladowaniu Polaków i wszelkie inne działania służące osłabianiu naszego kraju, są również działaniami wymierzonymi przeciwko Stanom Zjednoczonym.

Trzeba też mieć na uwadze, że absolutna większość polskich organizacji na Litwie uległa całkowicie polityzacji i istnieje tylko formalnie na propagandowe potrzeby i do realizacji prowokacyjnych oraz wyborczych akcji politycznej partii - Akcji Wyborczej tzw. Polaków na Litwie. Natomiast zlanie się powyższej partii z rosyjskim „Aliansem ruskich” i innymi promoskiewskimi działaczami oraz ich ściśle współdziałanie zgodnie z hasłem „Вместе мы сила”, raczej nie dają jej prawa do używania w tytule naszego imienia – litewskich Polaków.

Przed podjęciem jakichkolwiek działań przeciwko Litwie powinniście Państwo mieć na uwadze kto tak naprawdę przewodzi tym skierowanym przeciwko naszemu krajowi poczynaniom i kto za tym stoi. Dla przykładu Związkowi Polaków na Litwie, będącemu oporą Akcji Wyborczej, niezmiennie od lat przewodzi M. Mackiewicz, wychowanek Moskiewskiej Akademii Politycznej przy KC KPZR, były sekretarz partyjny sowieckiej gazety „Czerwony Sztandar”; etatowym doradcą W. Tomaszewskiego, lidera Akcji Wyborczej, do dziś był Rosjanin, zawodowy emerytowany major KGB; ambasadorem Polski na Litwie, wspierającym te wszystkie akcje i prowokacje, od wielu lat jest Janusz Skolimowski, wychowanek Moskiewskiego Instytutu Sowieckiej Dyplomacji, przyjaciel Mazura, którego ekstradycji domaga się ze Stanów Zjednoczonych Polska; na partyjnych imprezach Akcji Wyborczej są tradycyjnie obecni przedstawiciele ambasady Rosji, niekiedy wręcz incorporate, zresztą jak i Polski; dwa rejony – wileński i solecznicki – gdzie od lat na zasadzie wewnętrznej okupacji rządzi Akcja Wyborcza – brakiem podstawowych praw i swobód obywatelskich, stylem rządzenia oraz składem ludzi władzy, wywodzących się z kołchozowych dzierżymordów oraz z sowieckich organów represji - bardzo przypominają Kubę. Na domiar złego w celu utrzymania się u władzy i siania nienawiści Akcja Wyborcza powszechnie wykorzystuje wznieśłe uczucia narodowe i religijne.

W tej sytuacji głośne i pilne domaganie się przez ww. działaczy pisowni nazwisk polskimi znakami czy nazw miejscowości i ulic po polsku, mimo, że sama ludność o to nie zabiega, w opinii wielu analityków jest prowokacją na zadanie pewnych sił, zainteresowanych odwracaniem społecznej uwagi od realnego zagrożenia dla naszego kraju, jakim jest budowa dwóch stacji atomowych sowieckiego wzorca bezpośrednio przy granicach Litwy – w obwodzie królewieckim i na Białorusi.

List do Kongresu Polonii Amerykańskiej

Autor: Fundacja "Zbiory Wileńskie"
Niedziela, 12 czerwca 2011 -

Natomiast mówiąc o ww. Ustawie o oświacie, zakładającej wyrównanie poziomu nauczania języka litewskiego w szkołach z polskim językiem nauczania – jest to bardzo spóźniona, ale dobra decyzja, zwiększająca konkurencyjność na rynku pracy polskojęzycznej młodzieży, stwarzająca możliwość do zaistnienia litewskich Polaków w szeroko pojętej dziedzinie kultury. Wiadomo, że budzi to uzasadniony niepokój u ww. działaczy nawykłych do bezkarnych poczynań w hermetycznie okupowanym środowisku. Obawiają się oni, iż litewscy Polacy będą mogli sami dokonywać wyborów bez politycznych tłumaczy, że zaczną korzystać z informacji pochodzącej nie tylko z sąsiednich krajów – Rosji, Białorusi i Polski, ale również z Litwy; że uświadomią sobie, iż oni również mają prawo do swobody słowa, swobody zrzeszania się, do swobody wyboru i pełnej informacji; i że władza samorządowa powinna zadbać o spełnienie podstawowych ludzkich potrzeb jako to wodociągi, kanalizacja, lokalne drogi, rozwój przedsiębiorczości i miejsca pracy, a nie tylko o wywieszki na płotach.

Kierując niniejszy list do Kongresu Polonii Amerykańskiej mamy nadzieję, iż przed podjęciem jakichkolwiek działań zechcecie Państwo sytuację dogłębnie zbadać i nie będziecie się kierować jednostronną i wypaczoną informacją. Bowiem prowokacyjne, nie oparte na prawdzie akcje już przyniosły znaczny uszczerbek litewskim Polakom oraz szkolnictwu z polskim językiem nauczania. Chcemy więc wierzyć, że Polonia amerykańska nie przyczyni się do pogłębiania tych negatywnych procesów.

Z poważaniem, Ryszard Macekianec, przewodniczący Fundacji „Vilniaus klodai” (Zbiory Wileńskie).